Rok III. Kraków-Podgórze, poniedziałek 17 lipca 1905. Nr 187

NOWINY DLA WSZYSTKICH

Cena numeru w poniedziałek i dni poświąteczne **2 ct.** (4 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 20 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na 1 stronie K. 2·50 h., na następnych po 2 korony.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. **Maryan Hupczyc** (administracya „Nowin", Zacisze 7), od 9 do 1 w południe.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Bezpieczeństwo w Krakowie.

Napad na komisarza policyi.

Horendalne stosunki panujące w Krakowie w zakresie bezpieczeństwa publicznego pozyskały nową jaskrawą ilustracyę w fakcie, jaki się zdarzył onegdajszej nocy: na komisarza policyi p. Trzeciaka, który pospieszył z ratunkiem jakiejś napadniętej kobiecie — rzuciło się kilkunastu czy kilkudziesięciu drabów i ciężko go poranili.

Działo się to tuż koło mostu podgórskiego, a więc na bardzo uczęszczanym trakcie!

Ta straszna przygoda, która spotkała komisarza, mogła się też była przydarzyć każdemu innemu przechodniowi, któryby idąc za głosem litości, chciał był wówczas interweniować lub wogóle któryby nieopatrznie zbliżył się do bandy łazików niepokojących ulicę. Takie napady zdarzały i zdarzają się w Krakowie aż nazbyt często — i powszechną jest skarga, że nawet w śródmieściu niektóremi ulicami w nocy — zwłaszcza w nocy z soboty na niedzielę lub z niedzieli na poniedziałek — przejść nie można bezpiecznie i spokojnie. Nawet taka ulica Floryańska w nocy sobotniej roi się od podochoconych włóczęgów — a policyanta na lekarstwo nie widać! Stosunki zaś na dalszych ulicach, a szczególniej na Stradomiu etc. są wprost skandaliczne...

Fakt brutalnego napadu na komisarza, który spokojnie próbował powstrzymać bandę drabów od znęcania się nad jakąś dziewczyną — znamionuje zuchwalstwo krakowskich nożowców. Czas najwyższy zabrać się do pomnożenia i reorganizacyi straży policyjnej, bo dotychczasowe stosunki w mieście są już nie do zniesienia

* * *

Sprawozdawca nasz pisze:

W nocy z soboty na niedzielę, około godz. 1-ej, wracał w mundurze komisarz krakowskiej policyi, p. Antoni Trzeciak ze służby do domu na Podgórze. W ul. Mostowej, niedaleko mostu podgórskiego, spostrzegłszy kilkunastu t. zw. „łazików", którzy nad jakąś kobietą w okrutny sposób się znęcali, przystąpił do nich i odezwał się spokojnie: „Dajcież kobiecie spokój". Gdy zaś mimo tego jeden z obecnych bił dalej swoją ofiarę, p. Trzeciak przytrzymał go za rękę. W tejże chwili jeden z napastników uderzył go w głowę laską, a gdy to inni zobaczyli, rzucili się również na komisarza i wywróciwszy go na ziemię, poczęli go laskami i pięściami okładać. Komisarz p. Trzeciak miał jeszcze na tyle sił, że podniósł się z ziemi i próbował wydobyć szablę, ale draby wyrwali mu ją z ręki i połamali na drobne kawałki.

Napastnicy, przeważnie znani policyi złodzieje i nożownicy, widząc teraz bezbronnego przed sobą, z tem większą odwagą na niego natarli i obaliwszy go znowu na ziemię, poczęli butami kopać. P. Trzeciak stracił wówczas przytomność. Kto wie, jakby się to pastwienie zakończyło, gdyby nie p. Bruno Schmidt i Nowiński, którzy przechodząc tamtędy, pospieszyli z pomocą napadniętemu. Złodzieje widząc dwóch tęgich mężczyzn, zbliżających się szybko z sukursem, rozbiegli się na wszystkie strony, a wielu z nich uciekło szybko przez most w kierunku Ludwinowa i Zakrzówka. Jeden z uciekających w tę stronę, zabrawszy ze sobą połamaną szablę kom. Trzeciaka, rzucił ją do Wisły.

Tymczasem przybyli z pomocą żołnierze policyjni i zabrali p. Trzeciaka fiakrem do Tow. ratunkowego, gdzie po opatrzeniu mu trzech ran na głowie, z których dwie zadane zostały prawdopodobnie jego własną szablą, odwieźli go do domu do Podgórza. Policya zawiadomiona o tym niesłychanym napadzie, natychmiast urządziła obławę na napastników i jeszcze tej nocy aresztowała z nich ośmnastu. Wedle podania świadków napastników było około trzydziestu. Główni sprawcy napadu są w rękach policyi.

Napad powyższy, którego ofiarą padł komisarz policyi w chwili, gdy ujął się za katowaną nieznaną kobietą, wykazuje do-



Obrazki z „Sachalinu": 1) W celach więziennych. 2) Skazana na dożywotnie więzienie 3) Lekarz bada skazańca po chłoście. 4) Przykuty do taczek.

wodnie, jakie stosunki bezpieczeństwa publicznego panują w naszem mieście. Niedawno napadnięto w nocy na jednego z profesorów tut. uniwersytetu prawie w śródmieściu, bo obok hotelu krakowskiego. Policya, przyznać trzeba, jest bezsilną, gdyż posiada za mało żołnierzy.

Co słychać w mieście?

Kraków, 17 lipca.

Uroczyste nabożeństwo jako w rocznicę pełnego chwały dla Polski zwycięstwa nad Zakonem krzyżowym w bitwie pod Grunwaldem, odbyło się wczoraj o godz. 9 rano w kościele N. M. Panny, urządzone staraniem gminy. W nabożeństwie, które odprawił wikary probostwa Maryackiego ks. Kamiński, wziął udział prezydent dr Leo, grono radców miejskich, oraz cechy krakowskie ze sztandarami. Po nabożeństwie wypowiedział ks. kan. Bandurski podniosłe patryotyczne kazanie.

Operetka lwowska w Parku krakowskim:

Dziś w poniedziałek po raz czwarty „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 akt. z prol. Józefa Hellmesbergera.

We wtorek „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 18 bm. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym dokończenie dyskusyi szkolnej. Przemawiać będą delegat r. m. prof. Henryk Jordan i referent r. m. Wł. Jaworski. Dalej wybór delegata miasta Krakowa do rady szkolnej krajowej. Nadto znajdują się na porządku dziennym: wnioski o dostarczanie prądu elektrycznego z miejskiej elektrowni do oświetlenia zegaru na nowym gmachu Izby handlowej i przemysłowej, wnioski co do budowy kolektora kanałowego od Rakowic do Wisły, o zburzenie domu przy kościele św. Idziego i inne administracyjne. Po posiedzeniu jawnem, odbędzie się tajne poświęcone sprawom osobistym.

Losowanie ławy sędziów przysięgłych na wrześniową kadencyę odbędzie się dnia 14 sierpnia b. r. W kadencyi tej odbędzie się rozprawa przeciw Angelusowi i spólnikom. Wypracowany już przez zastępcę prokuratora dra Tokarza akt oskarżenia obejmuje 87 stronic pisma maszynowego. Do rozprawy powołanych zostanie 92 świadków i poszkodowanych, oraz 2 rzeczoznawców buchalterów.

Ogień w kościele. Wczoraj podczas sumy w kościele OO. Karmelitów na Piasku powstał ogromny popłoch i przerażenie. Jakaś kobieta pocierając szkaplerz o obraz stojący na środku kościoła, przewróciła świecę, od której zapaliły się kwiaty i tiul koło obrazu. Ludzie przerażeni zaczęli się pchać do drzwi; powstał ścisk nie do opisania. Szczęściem obeszło się bez poważniejszego wypadku. Służbie kościelnej udało się ogień ugasić. Obraz, przedstawiający Matkę Boską Szkaplerzną, nie został uszkodzony, oczerniał się tylko dymem płomieni.

Służące złodziejki. W handlu Kuczmierczyka przy ul. św. Anny prowadzi kuchnię p. Józef Hałaciński, który do robót kuchennych trzymał dwie służące Maryę Ptak i Maryę Sieworek. Od pewnego czasu zauważył p. Hałaciński, że ktoś wykrada mu nabiał. Zawiadomiona o tem przez niego policya przeprowadziła rewizyę w kuferkach obu dziewcząt i znalazła u pierwszej 3 noże, 3 widelce, 4 łyżki z nowego srebra, a u drugiej 4 łyżeczki, 1 łyżkę stołową, dwa kubki na jajka i filiżankę. Przy przesłuchaniu zaś podała Marya Ptak, że Siewörkówna kradła często jaja, nabiał, jarzyny itp. Siewörek została aresztowana.

Śmierć w kąpieli. W sobotę około godz. 1 popoł. w łaźni żydowskiej przy ul. Krakowskiej l. 7, utonął przybyły z Bochni kupiec Saul Geldwerth. W czasie kąpieli dostał on nagle ataku epileptycznego i gdy służba po dłuższym czasie weszła do pokoiku, zastała już w wannie zimne zwłoki kupca. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Znaleziony pierścionek złoty z wyrytą w środku datą ze sierpnia 19.. jest do odebrania w pływalni wojskowej u p. Böhma.

Ile wydaje amerykański milioner na swoją żonę? Wiadomo, że amerykanin, zwłaszcza z najwyższych sfer, podporządkowuje w sprawach domowych swą wolę w zupełności małżonce i godzi się z góry na to, aby ona tysiące i setki tysięcy, które on ciężką pracą, siedząc od rana do wieczora w kantorze, gromadzi, trwoniła na luksusowe zachcianki. Jeden z angielskich pisarzy oblicza, aby mieć podstawę do rocznego budżetu wydatków na toalety, ile jej wyprawa w sukniach, bieliźnie i t. d. kosztuje i sądzi, że 200.000 K jest sumą najniższą, która na to wystarczyć może. — Do tych 200.000 Koron doliczyć trzeba 300.000 K na przyzwoite ozdoby. — Najdroższą ze wszystkich toalet jest suknia na przyjęcia u dworu, o czem marzą wszystkie młode Yankeski. Mniej niż 20.000 K nie może ona kosztować. Bardzo drogie są też suknie zimowe i futra.

Szanująca się Amerykanka sprowadza je tylko od firm paryskich, które są dostawcami wielkich książąt rosyjskich. Oczywiście nie kupuje się tych rzeczy gotowych, lecz się je zamawia, wybierając poszczególne kawałki futer. Za jakie 30.000 koron można ten wydatek opędzić. Na jedną suknię balową przeznaczył ów statystyk angielski 1.600 koron, a sukien takich powinna mieć każda dama, co znajmniej 30 gotowych. Pelerynka wierzchnia, którą się na tualetę zarzuca, kosztuje przeciętnie 20.000 koron. Na kapelusze trudno określić cenę, wystarczy jednak zwrócić uwagę na okoliczność, że jedna z Amerykanek, idąc za mąż, miała 80 okryć na głowę. Można więc śmiało liczyć, że roczny wydatek na kapelusze dochodzi 4.000 koron. Bielizna, ze względu na prawdziwe koronki, kosztuje rocznie jakie 14.000 koron. Mniej już, bo tylko do 5.000 koron wydaje Amerykanka na obuwie i pończochy, także na woalki, rękawiczki i chustki do nosa nie wydaje ponad 6.000 koron. Łącznie więc można liczyć, że żona, czy córka milionera potrzebuje co najmniej 160.000 koron rocznie, aby zaspokoić wszystkie swoje potrzeby, odpowiednio do stanu.

Oszczędność nie na miejscu. O fałszywie stosowanej oszczędności kobiet ogłasza pani Jane Lane w zeszycie lipcowym „Fortnightly Review“ artykuł, który przy całej przesadzie, zawiera dużo prawdy. „Jesteśmy artystkami w niepotrzebnej pilności“, wzdycha pani Lane. „Pomyślcie o niezliczonych robotach ręcznych, nad któremi pracujemy, o niezliczonych serwetkach i sentymentalnych poduszkach, które się przecież tylko po to, żeby kurz wchłaniać. Pomyślcie o nudnych godzinach, które spędzamy przy fortepianie, nie nauczywszy się grać porządnie, pomyślcie o nędznych obrazach, które namalowałyśmy i których nikt widzieć nie chce, pomyślcie o tych wszystkich rzeczach, których z równem powodzeniem mogłyśmy były nie robić!“ Dalej opowiada autorka, że kobieta nie jest zdolna zjeść dobrego obiadu, będąc samą. „Czy to nie znak naszej niedorzecznej oszczędności, że żywimy się najdziwaczniejszemi rzeczami? Czy znajdzie się zamożny mężczyzna, któryby na drugie śniadanie jadł, jak my, ciastko, albo trochę czekolady? Istnieją wprawdzie kobiety, które umieją gotować, lecz niema takiej, któraby jeść umiała. Kobieta uważa dobre i pożywne jedzenie za straszliwą rozrzutność.

Mężczyzna zaś jest mocno przekonany, że umieścił dobrze swoje pieniądze, gdy zjadł i wypił coś dobrego. Kobieta natomiast uważa za rzecz najlepszą dobre ubranie i biżuteryę. Jestem doprawdy przekonana, że gdyby kobiety nie jadły dla mężczyzn, ubierałyby się w aksamit i jedwab i umierałyby z głodu“.

Wystawa wyrobów krajowych w Zakopanem.

Z Zakopanego donoszą nam pod datą 16 b. m.

Roboty wodociągowe na ulicy Chałubińskiego zostały wczoraj zupełnie ukończone; sprawa wodociągów nie może zatem być uważaną jako powód do odroczenia otwarcia wystawy. Natomiast roboty na samej wystawie są dalekie od ukończenia. Wystawa jeszcze wogóle nie jest prawie urządzona — i wątpić należy, czy do 20 lipca wszystko będzie w porządku.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Z Rosyi.

Język polski na kolei Warsz.-Wied.

Warszawa. Rada nadzorcza kolei warszawsko-wiedeńskiej zarządziła używanie języków polskiego i ros. obok siebie jako języków służbowych.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi, że w. książe Aleksander Michajłowicz, dotychczasowy inspektor artyleryi, został zamianowany jeneralnym inspektorem artyleryi, a posada inspektora została zniesioną.

Powstanie na Krecie.

Londyn. B. Reutera donosi z Kandyi, że konsulowie mocarstw ochronnych 15-go b. m. w pobliżu Kandyi, zeszli się z przywódcami powstania. W przedstawionej im proklamacyi mocarstwa jednomyślnie oświadczyły, że niemożliwą jest zmiana politycznego stanu wyspy, ale mocarstwa są gotowe przeprowadzić wewnętrzne reformy. Dano powstańcom 15 dni do złożenia broni. Wszyscy, którzy się w tym okresie poddadzą, z wyjątkiem zbrodniarzy i dezerterów z żandarmeryi — otrzymają amnestyę.

Zatopiony statek podwodny.

Ferriville. Górna część zatopionego statku podwodnego „Sarfadet“ wczoraj o 7 wiecz. ukazała się nad poziomem morza. Cała pokryta mułem. Wydobyto dotąd 4 zwłoki. Wskutek strasznego odoru, jaki się z łodzi rozchodzi, aż do jej przewentylowania, musiano akcyę wstrzymać.

Katastrofa w kaplicy.

Sermo. Wczoraj rano runęła podczas Mszy św. w domu dla ubogich kobiet w kaplicy podłoga kamienna, przyczem 16 kobiet zginęło, a 32 odniosło rany.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

Prenumerata „Nowin“ wynosi

W Krakowie miesięcznie . . 1 K 40 h

Na prowincyi „ . . 1 K 50 h

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie.